
RECENZJE

Robert Józef Woźniak, *Różnica i tajemnica: objawienie jako teologiczne źródło ludzkiej boskości*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2012, ss. 559.

Tytuł recenzowanego dzieła może przyprawić niejednego czytelnika o przy-słowiowy ból głowy. Ale jednocześnie może go zainteresować, co kryje się za tym szczególnym tematem. Wydaje mi się, że dobrym przygotowaniem do lektury tego dzieła będzie rozprawa doktorska tego samego autora, absolwenta Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie (Hiszpania), *Primitas et plenitudo. Dios Padre en la teologia trinitaria de San Bonaventura* (2005), napisana pod kierunkiem ks. prof. Lucasa Francisca Mateo-Seci, a opublikowana dwa lata później (Pamplona 2007, ss. 236).

Nowe dzieło, jakie prezentuje ks. Woźniak, to rozprawa habilitacyjna, która traktuje o objawieniu chrześcijańskim, a dokładniej o ontologii objawienia w perspektywie antropologicznej. Oznacza to, że objawienie nie jest redukowane do zwykłej „informacji” Boga o sobie samym czy „wyjawienia się Boga” ze swej tajemnicy, czy wreszcie ukazania wiedzy o Bogu, lecz jest rozumiane bardziej w duchu Rahnerowskim – jako samoudzielenie się Boga człowiekowi (*Selbmitteilung Gottes*, por. s. 507), czyli wolne przyjęcie przez człowieka Bożej inicjatywy, co skutkuje w ukonstytuowaniu się ostatecznej postaci osoby ludzkiej, którą autor określa nowym słowem „sobość”. Chodzi tu o „bycie sobą”, o „stanie się sobą” dzięki przyjęciu zbawczego działania Boga względem człowieka, czyli o konstytuowanie ludzkiego bytu poprzez Boże objawienie. Ten Inny czy Różny od człowieka Bóg sprawia, że człowiek staje się „byciem-sobą-u-siebie” (s. 9), a więc dokonuje się tu niejako „odzyskanie” jego podmiotowości poprzez relację do Boga, czyli spełnienie człowieka (s. 13). Zapewne najpełniej ukazuje to soborowa koncepcja objawienia, którą Woźniak ujmuje następująco: „Bóg daje siebie poznać, aby siebie podarować. Bóg siebie odsłania, aby człowiekowi i światu dać samego siebie i swoje własne życie” (s. 193). Objawienie jest tu ujęte jako integralna komunikacja boskiego życia na rzecz człowieka, czyli komunikacja całej tajemnicy Boga, co prowadzi do rozumienia objawienia jako integralnego podarowania siebie i całego swojego bycia, a w konsekwencji do przemiany człowieka od wewnątrz (s. 196). Nie chodzi tu jednak – co zdawać by się mogło – o zwykłe ujednoczenie świata Bożego i świata ludzkiego, lecz o zrodzenie wielowymiarowego spotkania tych światów, w którym dochodzi do powstania prawdziwej wspólnoty, gdzie rządzi logika osobowego podarowania się Boga i przyjęcie tego daru przez człowieka (s. 196). Przy tym procesie zostaje zachowana niezbywalna różnica między objawiającym się Bogiem a człowiekiem, a samo objawienie staje się odsłonięciem tej tajemnicy Boga i świadomym, wolnym „wciągnięciem” doń człowieka.

Omawiane dzieło składa się z czterech głównych rozdziałów. Pierwszy (s. 19-156) to analiza historyczno-teologiczna rzeczywistości Tajemnicy, która się objawia, czyli Bóg wychodzący ku człowiekowi i światu. Chodzi tu o wyjawianie się Boga jako Tajemnicy w sensie podarowania się, by być poznany i doświadczony przez człowieka. Oczywiście apogeum tego „wyjawienia” będzie Wcielenie Syna Bożego. W nim ukazuje się zwrotna wymiana: „tajemnica to objawienie i objawienie to tajemnica”. Woźniak ukazuje tę rzeczywistość w pięciu odsłonach historycznych: biblijne ujęcie tajemnicy (s. 20-35); patrystyczna wizja tajemnicy (s. 35-55); scholastyczne rozumienie tajemnicy (s. 55-68); nowożytny „przysłonięcie” (s. 68-80) i współczesne pogłębienie teologii tajemnicy (s. 80-156).

Rozdział drugi (s. 157-296) traktuje już o samej strukturze objawienia, którą autor określa jako heterologiczną. Chce przez to zaznaczyć różnorodność (różnicę) między objawiającym się Bogiem a człowiekiem, adresatem objawienia, a także relacyjność aktu objawienia. Bóg jako podmiot objawienia czyni jego adresata także prawdziwym podmiotem (s. 12). Inne jest jednak rozumienie objawienia w perspektywie filozoficznej (s. 158-182): objawienie jawi się jako komunikowanie swojej inności, uczynienie jej widzialną i możliwą do zrozumienia (s. 158), a inne w teologicznej (182-234): objawienie jest pojmowane jako zbawcza komunikacja, czyli objawienie woli Bożej względem człowieka (s. 190). Dlatego ważna jest tutaj perspektywa „słuchacza słowa” (s. 234nn), czyli przyjęcia objawiającego się Boga i zarazem początek spełniania się człowieka, realizowania swojej podmiotowości, co Woźniak określa przez wspomniane słowo „sobość” (por. s. 9; ang. *self*; s. 238).

Po tych dwóch – niejako „wstępnych” – rozdziałach dotykamy za autorem istoty całej rozprawy, a mianowicie tytułowego stwierdzenia: różnica i tajemnica. Bóg jako tajemnica daje się człowiekowi, a poprzez to nie znosi między nimi różnicy, lecz ją jeszcze pozytywnie umacnia, czyli niejako na nowo „buduje”, ubogaca i potwierdza człowieka. Jak to jest możliwe? Woźniak uważa, że odpowiedź daje teologia przebóstwienia (rozd. III, s. 297-395). Siłą przebóstwiająca jest w swoim objawieniu Bóg, który „daje się” człowiekowi, a poprzez to i przemienia go, gdy ten Boga przyjmuje. Owa przemiana i przebóstwienie dokonuje się właśnie w procesie Bożego objawienia i ma miejsce w podmiotowości człowieka, w jego sobości (s. 299nn). W ten sposób „boskie trynitarnie działanie, odsłonięte i zrealizowane w Chrystusie, zmierza do odnowienia człowieka” (s. 393). Mówiąc prościej, Bóg, objawiając siebie, pragnie inności człowieka, tworząc przy tym jego pełną autonomię. Wzorem i Ikoną osiągnięcia takiego pełnego człowieczeństwa jest Maryja (s. 377nn).

Boże objawienie prowadzi zatem do utworzenia pełnej ludzkiej sobości, podmiotowości. Istnieje więc ścisły związek między objawieniem a antropologią, i to w tym sensie, że objawienie – skoro oznacza zbawcze podarowanie się Boga człowiekowi (objawienie jako zbawienie) – musi tym samym posiadać walor

poznawczy (rozdz. IV, s. 397-502). Bez poznania nie byłaby możliwa przemiana człowieka. Dlatego ta część rozprawy stanowi w zasadzie krytykę tych rodzajów teologii apofatycznych, które podporządkowują Boże objawienie ludzkiej *ratio*, a więc tzw. teologii negatywnej. Można – zdaniem Woźniaka – przyjąć apofatykę do teologii, ale pod warunkiem, że zostanie ona podporządkowana objawieniu (por. s. 511n).

Oryginalność rozprawy polega – moim zdaniem – na dwóch głównych tezach: na ukazaniu nowego charakteru Bożego objawienia, a tym samym – na propozycji nowego wymiaru dla dogmatyki.

Pierwsza z tych tez głosi, że jest harmonijne i wzajemne dopełnienie, a nie znoszenie się ludzkiej indywidualności (sobości) i procesu Bożego objawienia. Wskazuje to na wykluczenie dialektyczności (rozumianej, moim zdaniem, zapewne po heglowsku jako tezy i antytezy – w sensie sprzeczności) objawiającego się Boga i przyjmującego to objawienie człowieka (por. s. 508). I tu pojawia się trudne i zarazem ważne pytanie: Jak autor tego dzieła rozumie dialektyczność? W sensie heglowskim dialektyka polega na sprzeczności, ale dialektyka w sensie klasycznym to nie sprzeczność, lecz przeciwieństwo, które jednak łączy coś wspólnego. Św. Tomasz nazwał to raczej analogią *similitudo in disimilitudine* (podobieństwo w niepodobieństwie) albo *disimilitudo in similitudine* (niepodobieństwo w podobieństwie). Czyli między objawieniem Boga a przyjęciem go przez człowieka nie może być absolutnej sprzeczności, choćby dlatego, że Bóg i człowiek są bytami realnymi. Dlatego między objawieniem Bożym a człowiekiem przyjmującym jest coś z tożsamości: i Bóg jest Osobą, i człowiek jest osobą, ale jest to niepodobieństwo w podobieństwie osobowym. Tak więc klasyczna dialektyka uważa, że jest jakieś przejście między Bogiem a człowiekiem, jest coś „wspólnego”. Dialektyka polega więc na tym, że są byty różne, ale niesprzeczne, gdyż spotykają się w czymś wspólnym.

Pomocna w tym rozumieniu może być formuła Leona Wielkiego: „Kościół katolicki [...] wierzy, że nie ma człowieczeństwa bez prawdziwej boskości ani boskości bez prawdziwego człowieczeństwa [w Jezusie Chrystusie]” (s. 507). Oczywiście formuła ta dotyczy bezpośrednio unii hipostatycznej, ale wewnętrznie zawiera w sobie wyrażenie istoty prawdziwego człowieczeństwa, które zdobywa swój autentyzm jedynie w relacji do Boga. Objawienie jest więc źródłem „dojrzałości sobości” (podmiotowości, indywidualności). Bóg wychodzi do człowieka z ofertą miłości, chcąc go dla siebie samego, a człowiek odnajduje fundament swej wielkości w udzielającym się mu Bogu. Tak objawienie ma dla człowieka charakter egzystencjalny zarówno w perspektywie ontologicznej, gdy kształtuje indywidualność człowieka (sobość), jak i w perspektywie poznawczej, gdy daje człowiekowi prawdziwą wiedzę o Bogu, prowadzącą do wspólnoty z Nim. Relacja człowieka z Bogiem nie prowadzi do umniejszenia jego człowieczeństwa, lecz odwrotnie – dzięki Bożemu objawieniu człowiek może stać się sobą w całej

swojej pełni. Zachowana zostaje wtedy Tajemnica chrześcijaństwa, wyrażająca się w „różnicy” teologicznej (Stwórca–stworzenie) bez dialektyki negatywnej.

Natomiast drugi główny walor rozprawy (druga teza) – proponowany nowy wymiar dogmatyki – polegałby na tym, że objawienie jest również przedmiotem badań teologii dogmatycznej (a nie tylko teologii fundamentalnej, która pojmuje objawienie jako pojęcie formalne). Dogmatyka jako nauka o „jawieniu się” (objawieniu) Boga winna stać się „integralną teorią boskiego odsłonięcia” (s. 510), czyli nauką o objawianiu się Boga jako związku trynitarnego odsłonięcia wewnątrzboskiego życia i zaproszeniem do tego Życia człowieka, czyli jego zbawienia.

W rezultacie recenzowane dzieło jest wyrazem świetnej orientacji ks. dr. hab. Roberta Woźniaka w całej sytuacji teologii objawienia, a także w całym obszarze dogmatyki katolickiej. Wprawdzie tekst jest pełen różnych nowych pojęć, często „obcych” teologii klasycznej, a przez to sprawiający pewną trudność w jego przyswojeniu, to jednak potrzeba w teologii pewnego „ożywienia” języka. Należy jednak baczyć, aby sam język nie był dominujący, jak zdawał się w okresie modernistycznym.

Warto więc poświęcić się lekturze tego twórczego dzieła teologiczno-filozoficznego, aby jeszcze głębiej poznać wychodzącego ku nam Boga w objawieniu historycznym, a tym samym, by poznać bardziej siebie w relacji do Boga objawionego ostatecznie w Jego Synu Jezusie Chrystusie.

ks. Krzysztof Gózdź
KUL